

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*\*\*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*\*

\*\*\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\*\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Powiatowy Komitet Przysp. Wojskowego i Wych. Fizycznego

przez swą Sekcję Wioślarską jako zaczątek przyszłego T-wa Wioślarskiego, urządza  
w dniu 24 b. m.

### „W I A N K I”

na które złożą się: korowód łodzi i okolicznościowe widowisko.

Do wzięcia udziału w wyżej wymienionej imprezie Komitet zaprasza wszystkie szkoły i organizacje z Łowicza.

Stowarzyszenia, które zechcą uświetnić swoim udziałem (udekorowana łódź) tradycyjny obchód wianków, zgłoszą łaskawie się do P. prof. B. Zielińskiego o godz. 10.30—12.30 w gimnazjum żeńskim, względnie między godz. 15—16 w mieszkaniu ul. 1-go Maja 12, lub też na organizacyjne zebranie „Wianków“, które odbędzie się w lokalu Resursy (Rynek Kościuszki) w dniu 16-VI r. b. o godzinie 19-ej.

**Komitet.**

## Przed Tygodniem Propagandowym Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

Praca Macierzy Szkolnej na terenie W. M. Gdańska nie jest łatwą, gdyż polega na ustawicznej walce z Władzami Gdańskimi o przysługujące prawa obywatelom gdańskim narodowości polskiej w dziedzinie szkolnej. Mimo zapewnień oficjalnych sfer gdańskich, że „*żadnej mniejszości narodowej na świecie nie dzieje się tak dobrze, jak mniejszości polskiej w Gdańsku*”, w świetle rzeczywistości sprawa nie przedstawia się tak różowo, jakby to wyglądało. O każde dziecko, zapisać się mające do szkoły polskiej, należy stoczyć walkę. Począwszy od rektora szkoły, skończywszy na władzach szkolnych, każdy stara się ojcu, zgłaszającemu dziecko do szkoły polskiej, czynić trudności, starając się powstrzymać go od powyższego zamiaru. Najlepiej świadczy o tem szereg protokółów, spisanych przez Biuro Macierzy Szkolnej z rodzicami, a przedłożonych kompetentnej władzy szkolnej do wiadomości, stwierdzających te

nadużycia. Do jakich rozmiarów one dochodzą, świadczy najlepiej powiedzenie rektora jednej polskiej szkoły powszechnej w Gdańsku do jednego z ojców, a mające na celu odradzenie zapisania dzieci do szkoły polskiej, które w brzmieniu autentycznym podajemy:

„Sie müssen nicht nur jetzt an die Kinder denken, solange sie klein sind, sonder auch für spätere Zeit, denn Sie müssen nicht etwa glauben, dass Polen lange bestehen bleiben”.

Drugą niezmiernie ważną dla Macierzy Szkolnej sprawą to troska o postawienie szkół polskich, utrzymywanych przez Senat Gdański, na odpowiednim poziomie i to nie tylko pod względem umieszczenia, ale także pod względem naukowym. Podczas gdy szkoły niemieckie mieszczą się we wspaniałych gmachach, szkoły polskie pomieszczone są w warunkach jak najgorszych. Personel nauczycielski w tych szkołach również pozostawia wiele do życzenia. Z małymi tylko wyjątkami, są to ludzie przeważnie sami dobrze językiem polskim nie władający i nie posiadający żadnych kwalifikacji do nauczania w języku polskim. W obcowaniu z młodzieżą jej powierzona do nauczania, oraz w stosunkach wzajemnych, posłu-

gują się oni wyłącznie językiem niemieckim. Macierz Szkolna w porozumieniu z Panem Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiła te oplakane stosunki Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów z prośbą o zbadanie ich i o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu poprawę tych stosunków. O udzielenie zezwolenia na urządzenie kursów języka polskiego dla starszych musi Macierz Szkolna staczać walki z odnośnymi władzami szkolnymi, kończące się nierzadko zamknięciem istniejących już kursów, jak to miało miejsce w roku ubiegłym z kursami w Elganie i Postołowie.

Największą jednak solą w oku dla władz szkolnych gdańskich to nasze ochronki. Każda nowo powstała ochronka jest dla nich ogromnie niewygodną i starają się wszelkimi sposobami utrudnić jej otwarcie. Przypominam tylko poruszoną w całej prasie polskiej, głośną w swoim czasie sprawę otwarcia ochronki w polskiej wiosce Wielkich Trąbkach, gdzie Senat Gdański przy pomocy Urzędu Mieszkaniowego starał się ochronkę z własnego lokalu Macierzy Szkolnej usunąć i dzięki tylko interwencji Pana Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, popartej przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, tego nie uczynił. Sprawa ta jednak uległa tylko zawieszeniu, a nie definitywnemu załatwieniu.

A sprawa zrównania świadectw gimnazjum polskiego Macierzy Szkolnej ze świadectwami gdańskich szkół średnich—czyż nie jest o pomstę do nieba wołająca? Dziewięć lat minęło od czasu, jak Macierz Szkolna otwarła gimnazjum polskie w Gdańsku, a mimo tak długiego okresu czasu dotychczas mimo usilnych starań nie mogła uzyskać od Senatu uznania tego gimnazjum, jako równouprawnionego z gimnazjami gdańskimi, utrzymywanymi przez Senat. To równouprawnienie gimnazjum polskiego ma niesłychanie ważne znaczenie dla uczęszczających do niego dzieci obywateli gdańskich polskiego pochodzenia, które po ukończeniu gimnazjum polskiego chciałyby studjować na uniwersytetach niemieckich, aby następnie, jako lekarze, adwokaci i t. p.

osiąść w Gdańsku i w ten sposób zasilać kadry polskiej inteligencji gdańskiego obywatelstwa. Niestety starania Macierzy Szkolnej w tym kierunku stoją ciągle na martwym punkcie, wskutek czego musiano odwołać się do decyzji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Absolwenci gimnazjum polskiego w Gdańsku posiadają jedynie, podobnie jak absolwenci gimnazjów w kraju, wstęp na politechnikę gdańską i na uniwersytety krajowe, względnie te zagraniczne, z którymi Polska zawarła wzajemną konwencję naukową.

Stosunkowo mniej trudności stawia Senat Gdański rozwojowi Szkoły Handlowej. Założonej w roku 1926, podzielona na szkołę typu średniego i niższego, szkoli ona młodzież polską na zawodowych kupców i handlowców. Ponieważ ofiarowany na cele szkoły przez p. Heimana Edwarda, przemysłowca z miasta Łodzi, budynek wobec stale wzrastającej frekwencji uczniów (ponad 300 uczniów i uczennic) okazał się niewystarczający, Macierz Szkolna wybudowała nowe skrzydło obejmujące 5 sal szkoły i salę konferencyjną.

Ponieważ Senat Wolnego Miasta Gdańska nie przyjmuje zasadniczo dzieci obywateli polskich do szkół publicznych Wolnego Miasta Gdańska z językiem wykładowym polskim, otwierając natomiast dla nich z wielką ochotą podwoje szkół niemieckich, Macierz Szkolna zmuszona była otworzyć dla tych dzieci, aby uchronić je przed germanizacją, szkołę powszechną, do której w roku 1931 uczęszcza ogółem przeszło 300 dzieci. Szkoła ta ma zakład główny w Gdańsku (6 klas w 6 oddziałach) oraz 3 filje: we Wrzeszczu, Nowym Porcie i w Sopotach liczba dzieci obywateli polskich, obowiązanych do uczęszczania do szkoły powszechnej, stale wzrastać będzie i Macierz Szkolna będzie zmuszona starać się o rozbudowę tej szkoły.

Macierz Szkolna nie spuszcza również z oka oświaty pozaszkolnej. Dla starszych urządza się szereg odczytów i pogadanek. Szczególną jednak opieką moralną i materjalną otacza Macierz Szkol-

## Wielka zabawa ogrodowa

Urządzona staraniem Pow. Komitetu Pomocy ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie pod protektorem p. Starosty K. Wiąckowskiego.

Przeczytawszy jednym tchem nie tyle sążnisty co treściwy afisz, pomyślałem sobie, że wartoby poprzeć cel pocziwy i pomóc tym kochanym boćwin-karzom, jakkolwiek ich pobratymcy w Kownie miotają na nas kamieniami, ale to tylko są albo Niemcy przebrani za Litwinów, albo też jakie wyrzutki społeczne, bo prawdziwy Litwin zawsze będzie nasz brat, i nadejdzie czas, że razem z Mickiewiczami, Moniuszkami, Staniszkisami taki sprawimy Grunwald Niemcom, że im się odechce nos wsadzać pomiędzy nas. Ale odbiegłem od przedmiotu. Jakkolwiek pogoda była niczego, lecz słońce skryło się za gmach kina 10 pułku i z tej strony od Podrzecznej było nieco chłodno, cała zaś zabawa przeniosła się nad Bzurę na pięknie splantowane łąki za koszarami; na froncie pozostały tylko panie sprzedające bilety wejściowe, orkiestra 10 pułku na przynętę i pan Piotr z balonikami i dwoma tuzinami parasolek papierowych. Zaopatrzywszy się łącznie z redaktorem „Łowiczana” w odpowiednie certyfikaty wejścia, idziemy na ową łączkę lecz zatrzymuje nas pan Piotr, jak rzekłem, obwieszony balonikami i proponuje abyśmy sobie kupili po jednym. Kochany panie Piotrze, rzekł redaktor—jako więcej wymowny, jesteśmy już w tym wieku—że nam nie przystoją dziecinne zabawki, co do parasolek—toż byłoby nawet zbrodnią

osłaniać się od słońca, gdyśmy marzli dziewięć miesięcy, nie, drogi panie! będziemy się palić na słońcu, i opuściliśmy naszego sympatycznego znajomka.

Wchodząc na łąkę za koszarami, ujrzeliśmy już pewną ilość zebranych osób. Czynną była strzelnica i miała powodzenie. Bardzo uprzejmie nas powitał zastępca Starosty p. Dr. T. i pokazał nam wszystkie atrakcje. Obok estrady siedziała wiejska kapela z nieodłącznym bębniem i różnęła od ucha „Myszy, myszy, która słyszy, która głucha — niech nie słucha”, lecz jakoś amatorów do tańca nie było. Każdy się oglądał na drugiego i nikt nie chciał zacząć. Dopiero aż dzielny nasz komendant bezpieczeństwa publicznego, jako młody i dużo wigoru posiadający, stanął na estradzie, pokręciwszy wąsa, jak nie poprosi damę, jak nie tupnie, jak nie puści się w tan, to drzazgi leciały z podłogi. Dopiero za nim puściła się wiara, i żołnierzyki nasze, i księżanki, i cywile, i dziewice, że cię człeku brała oskoma, na tyle zgrabności w nogach białogłowskich, a redaktor co raz to mnie trącał, wołając: o, o, o, patrz no, patrz! Patrzył też człowiek, ale i co z tego? Przecież przyglądali się wszyscy, a nawet taki zawsze poważny, pan życia i śmierci wszystkich podatników w powiecie, Naczelnik Urzędu Skarbowego p. G. też niekiedy zerknął na estradę uśmiechając się filuternie. Przyglądał się też tańcom z pewnym zainteresowaniem nawet sam pan Starosta. Zwrócił też naszą uwagę pewien pan w kostjumie angielskim, wysoki, podobny do lorda Chamberleina, lecz bez monokla i też niekiedy spojrzął na nogi tańczących dziewczyc, jak nas objaśniono, był to dowódca wszystkich sił zbrojnych w mieście, p. pułkownik K. Czy

na organizację młodzieży w wieku pozaszkolnym, zgrupowane w organizacji „Stowarzyszenie młodzieży polskiej-katolickiej męskiej i żeńskiej”, które liczy obecnie 14 kół o ogólnej liczbie 580 członków i członkiń.

Dalszą działalnością Macierzy Szkolnej na tem polu jest „Teatr Macierzy Szkolnej”, za pomocą którego szerzy się kulturę polską i głosi słowo polskie ze sceny. Teatr ten urządził w roku 1930—19 przedstawień z udziałem szeregu mistrzów polskich, jak Solskiej, Solskiego, Węgrzyna, Junoszy-Stępowskiego, Osterwy, Maszyńskiego, Malickiej, Sawana, Węgierki, Ordonówny, Krukowskiego i innych.

Z krótkiego tego zestawienia widzimy zatem, jak ważną jest działalność Macierzy Szkolnej w Gdańsku i jak ona z każdym rokiem wzrasta. Systematyczna i celowa praca kulturalno-oświatowa Macierzy Szkolnej przywraca powoli na łono ojczyzny tych, którzy pod wpływem wiekowej przeszłości akcji germanizacyjnej zblądzieli i zapomnieli chwilowo o swem pochodzeniu i języku. Nic też dziwnego że praca ta, a w szczególności jej rezultaty, były nie na rękę tutejszej większości niemieckiej, która w prasie i na specjalnych publicznych zebraniach zaczęła bić na alarm i wołać o ucisku kulturalnym większości niemieckiej przez mniejszość „polską” i o grożącej W. M. Gdańskowi „polonizacji” (?). „Wołanie” to oparło się o Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku w formie wniosku o wydanie decyzji, ograniczającej swobodę działania Macierzy Szkolnej (.). Społeczeństwo polskie z zupełnym spokojem oczekuje tej decyzji.

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W dniu 9 czerwca r. b. liczne grono znajomych i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku jednego z dawnych mieszkańców Ło-

można się więc dziwić i członkom redakcji — choć są już nie dzisiejsi? Oddaliliśmy się w drugą stronę a tu idzie naprzeciwko pan Piotr i niesie wielki stół z parasolkami, cały siny z zimna i woła, że musiał tu przynieść cały kram, bo już tam nie mógł wytrzymać, ale nie powiedział dla czego.

— A gdzież baloniki?—zapytałem.

Nic nie odrzekł tylko się po Machiawelsku uśmiechnął i znikł w niedalekiej kępie krzaków. Za chwilę wyłoniły się z gęstwiny ni to rusalki, ni to najady leśne—jednym słowem cud dziewice, jedna z zielonym balonikiem, a druga z różowym i podają nam je z uśmiechem i wdziękiem. Redaktor otworzył usta, a ja zamknąłem oczy i mówię:

— Niech się dzieje wola boża!—i to czego nie mógł dokazać taki stary przedwojenny przyjaciel, jak pan Piotr, zrobiły dwie dziewice jednym spojrzeniem i uśmiechem. Dziewice za chwilę znikły, a my staliśmy z balonikami jak ślupy soli.

—Widziałeś takie oczy?—zapytał redaktor.

—Co nie miałem widzieć? ale co z balonikami zrobić? przynieść do domu,—gotowa awantura. Powiem, że pan Piotr—ja ci dam Piotra! nie, nie chcę.

Nagle ujrzałem jakiegoś malca, jak pożądliwie patrzył na mój balonik, więc dałem mu go. Chłopiec nie wierzył, lecz widząc, że nie żartuję, aż do góry podskoczył, redaktor zaś stał ciągle z otwartymi ustami.

Wziąwszy go za ramię — oprzytomniłem nieco i poszliśmy dalej. Nagle usłyszałem poza sobą wołanie:

— Niech pan tu włoży rękę!..

wicza, **ś. p. Tymoteusza Oczykowskiego**, emeryta, b. kierownika łowickich szkół powszechnych. Nieboszczyk, od wczesnej młodości poświęciwszy się zawodowi pedagogicznemu, pracował na tem polu niemal do ostatnich czasów, wpajając w dusze młodociane umiłowanie Boga i Ojczyzny. Trzy pokolenia w Łowiczu zawdzięczają temu niezłomnemu pedagogowi, że je poprowadził drogami prawości i obowiązku. Dzisiaj, ci ludzie, zajmujący niejedno wysokie stanowisko społeczne — wspominają z rozrzewnieniem te pierwsze kroki, które stawiali w życiu pod Jego prawdziwie ojcowskim przewodem. Pracując gorliwie na obranem przez siebie polu, nie starał się wybijać ponad innych, lecz gdy podjął się jakiej społecznej pracy, prowadził ją z pedantyczną akuracnością i sumiennością, jak w kasie pożyczkowej, w kasie pogrzebowej, również jako Członek Zarządu i kasjer łowickiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, wszędzie gdziekolwiek pracował był trudnym do zastąpienia.

Podczas strajku szkolnego w Łowiczu, gdy rosyjskie szkoły były nieczynne, otworzył prywatną szkołę Polską by szerzyć między młodzieżą język ojczysty.

Spędziwszy w Łowiczu niemal całe życie, umiłował to miasto i tutaj czuł się najlepiej. Spoczął też na kolegiackim cmentarzu, wśród rodziny i bliskich swoich, których liczny zastęp ukryły mogiły tutejsze, aż i ostatnia się rozwarła, by przytulić ukochanego mieszkańca. Spocznij ś. p. Tymoteuszu po zasłużonej Twojej pracy i aby ta umiłowana przez ciebie ziemia łowicka, lekką Ci była.

Oglądam się, znowu jakieś oczy przepastne a przed nimi na stole kosz przybrany kwiatami. Ledwie zdążyłem się opamiętać, spojrzałem, a redaktor wsadził rękę do kosza po sam łokieć i wyciągnął jakiś błyszczący przedmiot, była to łyżka. Poszedłem za jego przykładem i wyciągnąłem kolorowy wiatraczek—znowu rzecz dziecinna, pomyślałem—stojąc bezradny. Postąpiłem naprzód kilka kroków, wiatraczek ani drgnął.

— To nie tak, odezwało mi się coś z pod nóg, to trzeba lecieć prędko, ja panu pokażę i wysunął się jakiś malec a wyciągnąwszy mi z ręki wiatraczek pędem pobiegł przed siebie i tyle go widziałem. Dojrzałem tylko, że wiatraczek mu się obracał, i chłopczyzna ten będzie już całe życie uciekał przedemną, myśląc, że ja go poznam.

Redaktor stał z balonikiem jeszcze, lecz usta już miał zamknięte i rzekł wreszcie:

— I ja dam komu swój balonik i wręczył go malej, milej dziewczynce, znać dobrze wychowanej i kulturalnej, bo po chwili przybiegła i rzekła: „dziękuję”! to nie tak jak ten mój chłopczyk.

Usiedliśmy sobie następnie na ławce przyglądając się zabawie i coraz to innym obrazom, gdy uprzejmie nas zapytał porucznik K.

— Czy chcecie panowie za 20 groszy otrzymać osiemdziesiąt?

— Rozumie się! rzekliśmy i ruszyliśmy samowótór do stolika i znowu jakieś czarowne oczy zachęcają nas do wybrania sobie napisów—gdzie chcemy jechać.

— Z panią, io choćby na koniec świata—rzekł redaktor i wybrał „Paryż”, ja skromnie wybrałem

Wszystkim którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam  
zwłokom ś. p.

TYMOTEUSZA

# OCZYKROŃSKIEGO

a w szczególności ks. Prałatowi Stępowskiemu, ks. wikaremu St. Owczarkowi, ks. prefektowi Zawadzkiemu, oraz p. p. Nauczycielstwu Szkół Powszechnych, Członkom Straży Pożarnej, Zarządowi Seminarjum Nauczycielskiego i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do udziału w uczczeniu pamięci zmarłego, składa serdeczne „Bóg Zapłać“

**Rodzina.**

## Przy końcu roku szkolnego.

Pod tym tytułem miesięcznik „Liskowianin” pomieścił znamienny i na czasie artykuł, który w całości podajemy:

„Za parę tygodni zamkną się szkoły powszechne, zamkną się szkoły średnie i wszystkie zakłady naukowe.

Młodzież szkolna rozejdzie się we wszystkie strony, aby wypocząć po pracy w murach szkolnych, nacieszyć się swobodą, zaczerpnąć pełną piersią świeżego powietrza...

To jej prawo, ona ma pełne prawo do swobody, do hasania po polach, łąkach, przestrzeni wolnej,

Wiele z niej powróci do szkół, wiele, nawet bardzo wiele... nie ujrzy więcej sal szkolnych.., zc-

„Gdynię” i... obadwaj przegraliśmy. Nie zdążyliśmy się oddalić, gdy znowu stanęły przed nami, owe dwie rusalki z balonikami i z tym samym czarownym uśmiechem zaproponowały nam nowe.

— Redaktor—rzekłem—swoją balonik ofiarował dziewicy piękniejszej niżli pani—nawet, a na moim usiadł ten, któremu go dałem i pękł mu, powiedziałem więc sobie z filozofem:

— *Vanitas!—vanitatis—et omnia Vanitas!* Balonik pani był próżny w środku!

Pełni wrażeń skierowaliśmy się ku domowi, estrada była natłoczona tańczącymi, a włościańska orkiestra rznęła na umór kujawiaka:

„Czy mu dać, czy nie dać, czy wesela zaczekać”

„Byle dziś, dziś, byle dziś, dziś”  
odpowiadały holubce z estrady.

Wyszedszy na ulicę, zauważyłem jednego ze znajomych który włoczył nos pomiędzy sztachełki i ujrawszy orkiestrę wojskową grającą, powiada, że impreza się nie udała—bo niema ludzi.

— Owszem, udała się, bo zabawa odbywa się na łące po za gmachem i radzimy pójść dwum celom aż gwoli! Pomóc Wileńszczyźnie i przepastne zobaczycy oczy.

*Jeniec z Dänholm,*

stanie wciągnięta w wir życia, stanie u warsztatu pracy, inni—pójdą do zakładów naukowych wyższych.

Szczególniej młodzież, kończąca szkołę powszechną, ma trudną drogę przed sobą: jedni idą do zakładów naukowych średnich, inni.. zbijają baki przez jakiś czas, aby później iść do terminu, jak powszechnie się to mówi.

Praktyka rzemieślnicza, odbywana na sposób istniejący od wiek wieków, nie jest dzisiaj, w dobie coraz nowych ulepszeń, coraz nowych postępów—wskazana i dająca jakiegokolwiek podstawy prawidłowego przygotowania do wykonywania zawodu; ta praktyka jest już... niepraktyczna i trzeba z tym sposobem zerwać, trzeba młodzież, mającą się poświęcić wykonywaniu rzemiosła, skierować do szkół zawodowych, dających gruntowniejsze wiadomości.

Szkoły zawodowe — oto właściwe rozwiązanie kwestji, to jedyne racjonalne przygotowanie młodej dziewczyny, czy młodego chłopca, do samodzielnego życia, do racjonalnego korzystania ze swych zdolności fizycznych i umysłowych.

Będziemy nawoływać, nie przestaniemy nawoływać, — aby młodzież obojga płci nie kształciła się jednostronnie, nie przysiadowała fałdów nad ślęczaniem, lecz brała w garście mocno narzędzia szarej, codziennej pracy.

Jeszcze uwaga pod adresem rodziców.

Oto utarło się — szczególnie w sferach inteligentkich,—przekonanie że panienska z „dobrego domu” musi, ale to bezwarunkowo, umieć przedewszystkiem ładnie tańczyć, grać na fortepianie, parlować po francusku i wdzięczyc się, oraz krygować, według zasad najświeższej mody i zwyczajów.

A do pracy, — szarej, codziennej, zwykłej, nie laska?

Dziś... dobrze; mogąc być salony, może być eleganckie auto, wytworne towarzystwo...

A co może być za parę lat?!

Czy elegancki samochód nie trzeba będzie zastąpić swemi nogami, czy wspaniałe salony nie rozejdą się w rękach pijawek i krętaczy, żyjących bez pracy, z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc?...

W życiu bywa różnie; — trzeba nasze dzieci przygotować do walki ciężkiej w życiu.

Tak, trzeba, aby później dzieci nie miały do nas pretensji.”

*Wacław Karczewski.*

## Jemu zaufaj!...

Ze słoneczkiem szukaj ciepła—blasku,  
A z ptaszętami śpiewami się naciesz,  
Zaś od dziecińcy co bawi się w piasku  
Naucz się kochać i szczebiotać pacierz.

Spójrz w dzień świąteczny, kiedy ludek Boży  
W wiejskim kościele, jak dojrzałe kłosy,  
W prochu nicestwa na klęczkach się korzy  
I śle westchnienia do Pana w niebiosy...

Patrz, jak maleje nieskończony przedział:  
Ojciec niebieski dojrzał serca rany,  
Jeszcze nic nie rzekł, nic-eś niepowiedział—  
Już-eś pocieszon, już-eś wysłuchany.

Ach, przyłóż ucho do łona tej ziemi  
I wskocz na chwilę w głębie oceanu,  
Lub leć w bezmiary z gwiazdami złotemi  
I słuchaj pilnie:—wszystko śpiewa Panu!

Wstąp na wyżyny, nie schodź na pochyłość!  
Patrz, wszechświat cały to Boża świątnica...  
Niech serce bije jak czysta krynica—  
Odczujesz wtedy, że Bóg—to Wszchemiłość.

Więc kochaj Boga, padaj na kolana  
I módl się za mnie Ty moja nieznaną,  
Ja wzajem będę modlił się za Ciebie.  
Ufaj, że Bóg ci smutki ukolebie.

Mizar.

## Wisła—Polska—Gdańsk.

Do morza dąży każdy naród—państwo, każdy, choćby tylko cień podstaw narodowych do tego posiadał, dąży każdy, choćby za cenę potopu krwi, jak nowy przykład dążenia serbskiego. To dążenie do morza jest jednym z największych dobrodziejstw całej ludzkości. W tym dążeniu tkwi najpotężniejsze, jeśli nie jedyne naturalne źródło światowego obywatela, „wszechświatowego poznania i porozumienia” się narodów.

...Tęsknota do morza mogła się wzbudzić dopiero ze zrozumieniem, a przynajmniej z odczuciem jego wartości, stąd w eksploatacji morza moment ewolucyjny odgrywa pierwszorzędną rolę. Wystarczy wskazać na Anglię, ile wieków jej dziejów minęło, zanim się na naród—państwo morskie wychować zdołała.

Położenie geograficzne łącznie z ewolucją dziejową rozstrzygają przeto zarówno o typie, jak o standardum eksploatacji morza. Wystarczy, gdy przeciwstawie oceaniczne i śródziemnomorskie położenia geograficzne. Różnice przeznaczeń stąd wynikające są oczywiste.

Bałtyk sam dla siebie, a niemniej łącznie z cieśninami z morzem Niemieckim, jest morzem śródziemnym, nie pozbawionem mnóstwa analogji z Medyteranem klasycznym. Polska, z punktu widzenia morskiej klasyfikacji ziem—państw—narodów, jest więc ziemią śródziemnomorską (medyterańską).

I oto nasuwa się pytanie niepokojące, czy stosunek: Gdańsk—Polska nie był, czy nadal nie jest i nie będzie się w przyszłości kształtował w ten sposób, jak się układały stosunki między potęgami

handlowemi Medyteranu południowego, a poszczególnemi narodami i kulturami tego ładami otoczonego basenu morskiego. Opinia Napoleona rozstrzyga wątpliwości zupełnie. „je connais trop son importance. Elle est l'embonchure de la Vistule et le de'bouchè de la Pologne”, (8.-VI-1812 r.)

Niech więc nikt nie przywodzi odwiecznych, dziś pogrzebanych wspaniałości Tyru, Kartaginy, czy Miletu, potęg Genui, czy Wenecji, które takimi, jakimi ongiś były, nigdy się więcej nie staną! Te bowiem potęgi handlowo-kolonizacyjne zawdzięczały swe powstanie i rozkwit temu przedewszystkiem faktowi, że krajom medyterańskim brak tej ożywczej tkanki rzek, która w krajach nad północnymi morzami śródziemnymi rozstrzyga o fizycznym i politycznym członkowaniu ładów.

...Tak jak rosły i rozbłysły potęgi handlowo-kolonizacyjne południowego Medyteranu, tak też ginęły niemal niespodziewanie, a często bez śladu i bezpowrotnie. Dla największych potęg tego typu brakło węzłów, tkwiących trwale na łądzie w jego głębi.

Odrębność znamion i genezy potęgi Gdańska bije w oczy.

Gdańsk, podobnie jak Polska bez Wisły, by nie istniał, z Polską też rósł, potężniał i upadał.

...Gdy nareszcie kordony gwałtem rozerwały trójzwiazek Wisły z Polską i Gdańskiem, nietylko cały ów zwiazek chorzał i charlał, ale też Gdańsk pod rządami pruskiemi nigdy się więcej nie podniósł. *Nie pomógł ład ni porządek, planowa ni celowa administracja państwa pruskiego... Gdańskowi zabrakło wolnej Wisły i wolnej Polski.* Polska wskrzeszona, a czarodziejska różdżka odrodzenia Związków przyrodzonych działa już w Gdańsku na całej linii...

Propaganda niemiecka rozdziera tymczasem przed światem szaty nad niedolą wschodnio-pruskiej kolonji. Ale moc i wola złego nie przemoże mocy, która rodzi się w stosunku, z którego płynie samo dobro. Interes ludzkości musi się opowiedzieć za dobrem, z którym jest związanych 30 milionów polskich obywateli, a przeciw 2 milionom osobliwej, a w historii ludzkości nie zaszczytnie zapisanej ludności kolonjalnej (wschodnio-pruskiej).

Prof. E. Romer.

## Sprawozdanie z Działalności Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych” w Łowiczu.

### (Sekcja nalepkowa).

Z wojewódzkiego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych” otrzymano nalepek na ogólną sumę—5100.00 zł.

Z powyższego:

1) Rozsprzedano za pośrednictwem urzędów i organizacji nalepek na ogólną sumę	1444.70 zł.
2) Do dnia sprawozdania mimo przypomnień nie zwróciło nalepek 6 osób na sumę	120.00 zł.
3) Pozostaje znaczków nierozsprzedanych na sumę	3555.30 zł.
<b>Razem</b>	<b>5100.00 zł.</b>

Z sumy uzyskanej ze sprzedaży nalepek:

1) Pokryto koszta administracyjne (pisma, porto i t. d.)	5.70 zł.
2) Wpłacono do Banku Ziemi Łowickiej na rachunek bieżący T wa Przeciwgruźliczego sumę	1459.00 zł.
	1444.70 zł.

Kwoty uzyskane ze sprzedaży nalepek wpłacone były do Banku Ziemi Łowickiej stopniowo w mia-

re ich napływu t. j. dnia 21 lutego, 14 marca, 16 marca, 21 kwietnia i 30 maja rb.

Nierozsprzedane nalepki zwrócono do Wojewódzkiego Komitetu.

Dochód z akcji Dni Przeciwgruźliczych przeznaczony jest na utrzymanie w Łowiczu, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 12 bezpłatnej „Poradni Przeciwgruźliczej”.

Wśród urzędów i organizacji przy sprzedaży nalepek wyróżniły się:

1) Inspektorat Szkolny—sprzedano nalepek na sumę . . . . .	— 209.00 zł.
2) Urząd Skarbowy . . . . .	— 200.00 „
3) Starostwo . . . . .	— 110.00 „
4) Gmina Jeziorko . . . . .	— 100.00 „
5) Rodzina Policyjna . . . . .	— 84.00 „
6) Kasa Skarbowa . . . . .	— 80.00 „
7) Gmina Lubianków . . . . .	— 58.00 „
8) „ Bolimów . . . . .	— 52.70 „
9) Pow. Kasa Komunalna . . . . .	— 50.00 „

Inne Urzędy i organizacje sprzedały nalepek za drobniejsze sumy.

Wszystkim ofiarodawcom jak również osobom, które podjęły sprzedaż nalepek wyrażamy serdeczne podziękowanie.

Łowicz, dnia 2 czerwca 1931 roku.

Przewodniczący Komitetu:  
*Dr. K. Dietrich.*

Przewodniczący Sekcji nalepkowej:  
*Dr. Tomczyński.*

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk

† *Piątek* Serca Jezusowego  
*Sobota* Antoniego Padew. W.  
*Niedziela* 3 po Sw., Bazylego Wielk.  
*Poniedziałek* Wita, Modesta i Krescencji.  
*Wtorek* Aliny, Bennona B. W.  
*Sroda* Innocentego M., Adolfa B.  
*Czwartek* Marka i Marcellina M. m.

Wschód słońca 3.16. Zachód 7.56.

— **Procesja u św. Ducha.** Już od samego rana Rynek Kilińskiego przywdział świąteczną szatę i robił wrażenie, że w dniu tym odbędzie się na nim wielka uroczystość, czego nie zauważyliśmy na Rynku Kościuszki. Chodniki wszystkie były usypane piaskiem, zaś wszystkie chrześcijańskie okna wystawowe były pięknie przybrane religijnymi emblematami jak również i balkony. Na wyróżnienie zasługuje stylowo urządzony ołtarz przy domu p. p. Markiewiczów, staraniem p. Romana Markiewicza. Także wspaniale przedstawiał się ołtarz na domu p. p. Bełłocińskich; miłe wrażenie robił, choć mniejszy rozmiarami, ołtarz przy domu p. p. Kolaszyńskich. Ołtarz czwarty bardzo starannie i efektownie urządzone był przy wikarjatce staraniem chóru przy kościele Ś-go Ducha. Uroczystość celebrował ks. prałat Stępowski. Pogoda, jakkolwiek rano niebardzo dobrze się zapowiadała, jednak później słońce zajaśniało w całej swej krasie. W procesji udział pobożnych był bardzo liczny, zwłaszcza dopisali włościanie, czego nie można było zauważyć w takim stopniu w procesji kolegiackiej. Również zauważyliśmy dodatni objaw że na balkonach nie gromadzili się żądni widoku procesji jak to miało miejsce na Rynku Kościuszki, gdzie nawet zauważyliśmy całe galerje osób w oknach patrzących jak na jakie dziwowisko, czego

w innych miastach się nie spotyka, a przecież Łowicz nie tylko jest katolicki ale reprezentacyjny, zwłaszcza Rynek Kościuszki.

— **Osobiste.** P. Stefan Belżyński, Prokurator Sądu Najwyższego w Warszawie, został mianowany Prezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Ponieważ rodzina p. Presesa mieszka dotąd stale w Łowiczu, a p. Belżyński chwile wolne od zajęć również spędzał tutaj, uważamy Go przeto za związanego z naszym miastem i społeczeństwem nasze żywo interesuje się jego osobą, ze względu na dawniejszą pożyteczną jego działalność w Łowiczu.

— **Świadectwa dojrzałości w gimnazjum państwowem żeńskiem** im. Juljana Ursyna Niemcewicza w Łowiczu otrzymały: 1) Blichewicz Marja, 2) Brzozowska Marja Stanisława, 3) Elżanowska Marja Olga, 4) Gąsiorowska Helena, 5) Jarzyńska Danuta Irena, 6) Modrzewska Marja, 7) Modrzewska Zofja, 8) Morawska Wacława Marja, 9) Mulinec Stefanja, 10) Orzechowska Janina, 11) Parlicka Stefanja, 12) Paławska Janina, 13) Rogińska Walerja, 14) Rozenal Minka, 15) Sączocka Marja Elżbieta, 16) Szachogłuchowicz Halina Wanda, 17) Winkler Chena, 18) Zabost Zofja Jadwiga.

— **Uchwała Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Łowiczu.** Ponieważ w dn. 22 maja b. r. L. O. P. P. odbyła Walne Zebranie Sprawozdawcze w sprawie VIII Tygodnia w nieobecności *delegata L. M. i K.*, Zarząd oddziału na posiedzeniu w dniu 29 maja uchwalił protest przeciw ignorowaniu instytucji, która pracuje dla dobra Państwa.

Za Zarząd:

*Wł. Doleżał* przewodniczący.

— **Ogólnopolskie święto p. w. i w. f. w Spale.** Tegoroczne święto p. w. i w. f. w Spale w dn. 14. VI 31 r. zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Z powiatu łowickiego na powyższe święto wyjeżdża bataljon p.w. w księżackich strojach łowickich. Zawodnicy wszyscy życzący wziąć udział w święcie mogą otrzymać zaproszenie w Pow. Kom. P. W. Starostwo kwatery dla gości zarezerwowało w Tomaszowie.

— **Przedstawienie.** Staraniem Szkoły Pow-szechnej Nr. 2 odbędzie się przedstawienie w dniu 17 czerwca o godz. 8-iej wieczorem. Dla dzieci szkolnych o godz. 12 r. 15 tegoż dnia.

— **Zapytanie.** Dla czego cukierenka żydowska przy ulicy Zduńskiej, własność p. Kaca, pozwoiliła sobie wystawić w oknie wystawowym zamiast jakiegoś rabina, — odlew z czekolady wyobrażający biskupa z pastorałem?

Uważamy to w wysokim stopniu co najmniej, za niewłaściwe i zbyt śmiałe...

— **Czy będziemy mieli chłodne lato?** Meteorologowie wróżą na ten rok chłodne lato i powołują się przytem na starą regułę, że po upałach w maju i na wczesną wiosnę lato bywa zwykle chłodne i dżdżyste.

Okres niezwykle wysokich temperatur, notowanych w tym roku w ciągu maja, skończył się właśnie w początkach czerwca. Jest to potwierdzenie niemal stale obserwowanego zjawiska, że po gorącym maju następuje z reguły chłodne lato.

— **Przyczynę do naszego handlu zbożem.** Wpadła nam w ręce Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, z której dowiedzieliśmy się, że w Łowiczu istnieje 35 składów zbożowych żydowskich. I pomyśleć tylko, że w Łowiczu nie mógł się utrzymać jeden tylko polski skład zbożowy pod firmą „Ziarno” i musiał zlikwidować. Byłoby pożądanym aby nam kto wyjaśnił ile tysięcy lat jeszcze upłynie zanim Polacy obejmą handel zbożowy w Polsce jak to ma miejsce w całym świecie i we wszystkich krajach, że Amerykanie handlują w Ameryce, Hindusi w Indjach, Chińczycy w Chinach, Anglicy w Anglii, Francuzi we Francji, a Ży-

dzi w Polsce? Polacy są wszędzie poszukiwani jako dzielni pracownicy i robotnicy. Polscy inżynierowie, doktorzy, chemicy, profesorowie, muzycy, artyści słyną w całym świecie, a kupca zbożowego Polaka nawet na lekarstwo niema. Nawet w czasach gdy szlachcicowi polskiemu nie wolno było pod utratą klejnotu szlacheckiego stać za ladą i handlować korzeniami i bławatami, to mógł bezkarnie handlować zbożem i końmi, więc nie można uwierzyć aby szlachcic polski przez dwa tysiące lat niczego się nie nauczył? Zawsze każdy dziedzic polski miał swojego pachciarza, żydzi znów porozdzielali między siebie dziedziców i rozgrodzili ich „ejruwem”, wskutek czego na szlachcie Polskiej ciąży klątwa i nieudaje im się handel zbożowy, leśny i koński, bo jeszcze nie widziano w żadnym mieście dziedzica by skupował te trzy rolnicze objekty. A może jakiś czarodziej zdejmie z nas klątwę?

Nasuwa się jeszcze pytanie, czyby p. p. rolnicy w obec ciężkich koniunktur handlowych nie podjęli myśli skoordynowania się i utworzenia syndykatu zbożowego, może tym sposobem handel zbożowy wyzbyłby się pośrednictwa i zostałby unarodowiony.

## Z kraju.

-z- **Żelazny człowiek.** Takim mianem określić można Adolfa Nowaczyńskiego głośnego publicystę znanego nie tylko w kraju ale i zagranicą. Jest to człowiek silnej woli, kryształowych pojęć o zagadnieniach społecznych,—wielki patriota—chluba narodu polskiego... Inaczej mówiąc, jest to człowiek idący w życie z zaparciem się siebie bez względu na przeszkody które spotyka na swej drodze... Jest to człowiek epoki.

Takiego to człowieka, ci, którym zawadza prawda Jego, starano się w swoim czasie zamordować.

Ostatnio urządzono na niego napad w teatrze i przez uderzenie, uszkodzono mu oko, tak dalece, że kilka dni temu poddano go operacji wyjęcia lewego oka... Operacja się udała. Uszkodzone oko zamienione będzie szklanym.

-z- **Pierwsze ofiary na Gdańską Macierz Szkolną.** Szeroko zakrojona akcja gromadzenia ofiar na zasilenie instytucji oświatowych polskich w Gdańsku, a prowadzonych przez tamtejszą Macierz Szkolną—daje już rezultaty.

Oto prezes Banku Polskiego prof. Dr. W. Wróblewski złożył na rzecz Tygodnia sumę 300 złotych, Rektor Wyższej Szkoły Handlowej prof. Sujkowski 50 złotych. Równocześnie napływają drobne ofiary,—które w okresie samego Tygodnia t. j. od 15 do 21 czerwca r. b. znacznie wzrosną.

**O życiu Polaków w Gdańsku.** Tydzień Gdańskiej Macierzy Szkolnej, który odbędzie się w dniach od 15 do 21 czerwca r. b. ma na celu nie tylko zebranie funduszy na obronę przed wynaradawianiem młodych pokoleń, lecz i zaznajomienia szerokich rzesz społecznych z warunkami w jakich żyją nasi Rodacy w Gdańsku.

W tym celu zorganizowane będą specjalne kadry lotnych prelegentów, którzy w teatrach, kinoteatrach, ogrodach i na ulicach miasta wygłaszać będą krótkie jednogminutowe przemówienia. W akcji tej wezmą udział akademicy.

Komitet zwrócił się również do p. Kuratora Pytlakowskiego i Dowódcy Okr. Korpusu Nr. 1. Gen. J. Wróblewskiego z prośbą aby w dniach od 15 do 21 czerwca r. b. w szkołach, świetlicach i teatrach żołnierskich mogły być wygłaszane krótkie przemówienia o celach i zadaniach Tygodnia i znaczeniu prac Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

-z- **Zainteresowanie Społeczeństwa Tygodniem Gdańskiej Macierzy Szkolnej.** Akcja Komitetu Tygodnia znalazła żywy i serdeczny oddźwięk we wszystkich sferach społeczeństwa warszawskiego. Liczne jednostki i organizacje społeczne zgłaszają swój akces i gotowość wzięcia udziału w zbiórce ulicznej i w lokalach zamkniętych.

Współpraca ta jest niezwykle pożądana i cenna, gdyż Komitet nie będzie korzystał z pomocy kwestarzy zawodowych, a opierać się będzie jedynie na siłach społecznych.

-z- **Szlak śmierci kulistego pioruna.** Poznań, 8.6. W czasie onegdajszej burzy we wsi Game, pow. wielunińskiego, uderzył piorun kulisty w zabudowania Stanisława i Piotra Kłaków. Od pierwszego uderzenia piorunu została zabita krowa, która padając, przysgnioła w czasie podoju Annę Kłakówną tak, że ta doznała złamania nogi i żeber.

Z kolei ten sam piorun wypadł na podwórze i wpadł do sieni chaty, zabijając matkę Petronelę Kłakówą lat 65, i kontuzjując wnuczkę Ewę. Następnie piorun przebił się przez ścianę domu i dziwnym zbiegiem okoliczności—ciężko poranił stojących na sąsiednim podwórzu żonę kierownika szkoły, Annę Zadworną i jej 6-cio letniego syna Jana.

W końcu, ten sam piorun miał jeszcze na tyle siły, iż na trzecim podwórzu częściowo poraził pastucha Walentego Mruka.

## Ze świata.

-o- **Trzęsienie ziemi.** O godzinie 1.30 odczuto w okolicy Linc trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło jednak żadnych szkód.

Dunkierkca. Ubiegłej nocy o godzinie 1.25 odczuto trzęsienie ziemi, które trwało 15 sekund.

W Cherbourgu odczuto dwa wstrząsy w odstępach pięciominutowych. Wstrząsy spowodowały zachwianie się domów i zbudziły mieszkańców ze snu. Szkód nie było.

W Londynie i innych punktach Anglii odczuto o godzinie 1 minut 30 w nocy z soboty na niedzielę trzęsienie ziemi. Zachwiały się budynki, wywołując wielki niepokój wśród ludności. Wiele osób przejętych strachem, wybiegło na ulicę. Szkody, wyrządzone przez trzęsienie są nieznaczne. Ofiar w ludziach nie było.

-o- **Kłęsa szarańczy.** Czerniowce. Prasa bessarabska donosi, że w południowej części Besarabji pojawiła się w wielkiej ilości szarańcza, która niszczy zboża i winnice. Wszelkie podjęte dotychczas środki, okazały się bezskutecznymi.

## Podziękowanie.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Łowiczu niniejszym składa serdeczne podziękowanie matkom uczennic, które zainteresowały się losem bursy im. Br. Bronikowskiej, zainicjowały i urządziły zabawę ogrodową w dn. 17 maja, Komitetowi danej zabawy, wszystkim paniom, które z takim poświęceniem zbierały fanty i tyle pracy włożyły w zorganizowanie zabawy jak również tym, którzy swą pomocą i obecnością przyczynili się do jej uświetnienia.

Wanda Roguska.

**Do sprzedania dom w ogrodzie z 3-pokojowym wolnym lokalem, z placem pod budowę.**

**Wiadomość: szosa Bolimowska Nr. 14, m. 2**

### Podziękowanie.

Komitet Zabawy Ogrodowej, urządzonej w dniu 17 maja na rzecz bursy przy gimnazjum żeńskim w Łowiczu, niniejszem składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy tak chętnie składanemi darami przyczynili się do uświetnienia zabawy, a przede-wszystkiem JW Panu Zmigrodzkiemu z Borówka za łaskawie ofiarowanego na loteryję konia, który wydatnie wpłynął na pomnożenie kasy.

*Komitet.*

### Obwieszczenie o postępowaniach spadkowych.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Franciszce Scibiorskiej, współwierzycielce 20.000 zł. z 0/0 i kaucją zabezpieczonych na nieruchomości w Kocierzewie, gminy Jezioro, hipoteczny Nr. 1;

2) Gustawie-Erneście Rosenblumie, Julianie Arnoldzie Rosenblumie i Amelji Rosenblumowej, współwłaścicielach nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 130;

3) Hermanie (Herman-Fryderyk) Zudniku (Cudniku), właścicielu nieruchomości w m. Łowiczu hipoteczny Nr. 467;

4) Wiktorze Krypskim (adwokacie), wierzycielu 515 rubli 55 kopiejek z 0/0 i kosztami, zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 382 i

5) Julji-Klarze (Klarze) Leimbach, wierzycielce 3000 rubli z 0/0 i kaucją, zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 254,

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 16 grudnia 1931 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w tym terminie zgłosić swoje prawa osobiście lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji. 2-1

### Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości publicznej, że dnia 16 czerwca (wtorek) o godzinie 10 rano w biurze Magistratu, odbędzie się licytacja na dzierżawę werandy obok restauracji „POLONJA” w ogrodzie t. zw. „Saskiem”, położonym przy Placu Tadeusza Kościuszki.

Blizszych informacji udzieli się w Wydziale V Magistratu codziennie w godzinach urzędowych.

*Magistrat.*

Łowicz, dnia 6 czerwca 1931 r.

### Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Zapobieganie. Analizy krwi.

Przyjmuje w środy i soboty g. 5-6.  
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6-7  
Piękna 16-b. 3-1

**Franciszek Golis** syn Franciszka z Łaźnik gm. Baków zgubił książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności Nr. 260. 3-2

### KINEMATOGRAF „EOS“

Sobota dnia 13 czerwca początek godz. 7 i 9 wiecz.  
Niedziela dnia 14 czerwca pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.

### Pat i Patachon W OPAŁACH

Kapitałna komedia, tryskająca humorem i werwą, ilustruje zabawne przygody najsłynniejszych królów humoru. W głównej roli kobiecej: Agnes Petersen-Mozzuchin i Wera Woronina. Nad program Farsa. Film dla dzieci i młodzieży dozwolony. Wszystkie dzieci placą bez względu na wiek.

### KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 13 czerwca b.r. o godz. 7 i 9 wieczór.  
Niedziela, dnia 14 czerwca b.r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
Poniedziałek dnia 15 czerwca b. r. o godz. 8 wiecz.

Pożary krwi, które prowadzą do katastrofy i niszczą istnienia ludzkie!!!

### „CHŁOPI”

Dramat erotyczny według słynnego dzieła Władysława Reymonta. Tragiczna miłość macochy i pasierba!! Kobieta, której przepastne oczy uwodzą wszystkich mężczyzn! Największe arcydzieło literatury polskiej na ekranie!

Nad program Farsa i Tygodnik. Wolne bilety ważne tylko na godz. 9 wieczór. Wszystkie dzieci placą bez względu na wiek.

### OPRAWA OBRAZÓW

po cenach zniżonych o 10%

oraz wyprzedaż obrazów, niewykupionych w terminie 3 miesięcznym. Nabywca płaci tylko za oprawę,

**obraz darmo.**

W. ŻABKA ul. Wąska Nr. 4 w Łowiczu. 4-4

Praktyczna książka

### „Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.

Wysła się na zamówienia po nadesłaniu 2 zł. znaczkami.

Adres:

OLSZAŃSKI — LUBRANIEC.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

**Agnieszce Zuchora** skradziono z mieszkania weksel na zł. 100 podpisany przez Stanisława Dróżkę. Weksel nieważny Zastrzeżenia poczynione.